

GIOS LESZCZYŃSKI

Polski katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 2.

Leszno, czwartek, dnia 3 stycznia 1929 r.

Rok X.

Ameryka i Europa.

Nowy, złowrogi błąd Stanów Zjednoczonych.

Dulcy i pancerniki. — Widmo nadprodukcji. — Szukanie nowych rynków zbytu. — Troska o surowce. — Pożyczki. — Lanie oliwy do ognia. — Zaniedbane możliwości.

Leszno, 2. stycznia 1929 r.

Bez względu na wszystkie aktualne wydarzenia na terenie europejskim zwracają stale na siebie uwagę Stany Zjednoczone Ameryki. Dzieje się to zasadniczo z tego powodu, że są one wierzycielem Europy i w dalszym ciągu głównym szafarzem nowych kredytów oraz dlatego, iż ich potęgą gospodarczą, finansową i militarną idzie w sposób imponujący w kierunku rozwojowym. Ostatnio do specjalnego zainteresowania się opinii publicznej Stan. Zjedn. Am. przyczynił się pakt Kelloga, wybory prezydenta na i podrobie Hoovera do Ameryki Południowej, której towarzyszyły takie sensacje, jak usiłowanie zamachu oraz pewne nieprzyjemne pod adresem prezydenta manifestacje.

Zwykle zainteresowanie europejskiej opinii publicznej skupiało się na finansowej potęgę St. Zjedn. Am. jako na słynnym kraju dolarów. Z biegiem czasu coraz więcej uwagi zaczyna na się zwracać dążność tego państwa do zwiększenia sił zbrojnych. To ostatnie zjawisko tłumaczono dawniej wyłącznie obawami przed Japonią, obecnie jednak coraz częściej słyszy się o rywalizacji pomiędzy St. Zjedn. Ameryki a Anglią, a ostatnio z powodu wielkich zbrojeń St. Zjedn. zaczyna się niepokoić republikę południowo-amerykańską.

Sytuacja Stan. Zjedn. Am. budząca tyle zazdrości, podziwu i obaw, wydawać się może nierównowagą, pomysłną zarówno pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym. W starcie, przez Nowy Świat coraz bardziej zdegradowywanej Europy, wydaje się, że ta Ameryka to jakiś niebawmy ideal, kraj mlekiem i miodem płynący, jakiegoś słodkie bez piekła. W rzeczywistości jednak w tym istotnie bogatym kraju jest do idealu daleko i państwo to posiada też swe troski. Taką największą pod względem gospodarczym troską jest nie nowe a wciąż groźniejsze widmo nadprodukcji. Wytórczość przemysłowa kraju wzrosła w ostatnich latach o 30—35 proc., a ludność tylko o 15—17 proc. Przystoż wykazuje też produkcja rolnicza, jaka powiększyła się o 13 proc.

W związku z tem zabiega Ameryka o rozszerzenie zbytu, o znalezienie nowych, względnie lepsze wyzyskanie posiadanych rynków zbytu. Z temi zamiarami łączy też podrobie nowoobranego prezydenta Hoovera do Ameryki Południowej, której głównym, jeżeli nie wyłącznym dostawcą chciałaby się stać St. Zjednoczone. Oczywiście, dążności te są sprzeczne z interesami Europy, starającej się również zawiązać temi rynkami zbytu.

Sprzeczność interesów pomiędzy Ameryką a Europą zarysowała się także na tle zabiegów o surowce. Główny przedmiot spory pomiędzy St. Zjedn. a Anglią, stanowi nafta a następnie bawełna. Kraje, które są w te surowce zasobne, a więc Mezopotamia, Nijazaga (nafta) i Egipt (bawełna) mogą apelować jednej i drugiej strony, wywołując rozdziewki dyplomatyczne i pewne posunięcia (naprz. okupacja Nueangany), które mogą doprowadzić do zawiązań o daleko idących konsekwencjach.

Jednym ze specjalnych zabiegów Ameryki w celu zapewnienia sobie większego zbytu jest udzielanie pożyczek. Oprócz skłonności w kierunku, wywołanych nadmiarem posiadanej złota, powodowała się Ameryka tem przewidywaniem, że kraje, które mają się stać jej odbiorcami należy wzmożnić finansowo. Zebaczmy, czy pod tym względem polityka pożyczkowa Ameryki poszła po drodze racjonalnej. W tych dniach ogłosił urząd statystyczny w Waszyngtonie listę pożyczek zagranicznych, udzielonych przez Stany Zjednoczone po wojnie państwom europejskim. Sama tych pożyczek wynosiła 3.25 miliardów dolarów, przytem zgóra 30 procent (1.200 milionów dolarów) uzyskały Niemcy. Pożyczki dla innych państw przedstawiały się następująco: Anglia 172.7 milionów dolarów, Austria 110, Belgia 227, Czechosłowacja 325, Dania 68, Finlandia 76, Francja 400.5, Grecja 31, Holandia 46, Węgry 64, Włochy 274, Szwecja 55, Łuzosławia 57, Szwajcaria 49, Norwegia 103.8 i Polska 122.4.

Nas, i nietyko nas, ale cała Europa powinna zainteresować dwie sumy. Niemcy, których wzmożnienie finansowe jest wodą na młyn imperializmu i odwieka, otrzymały niemal dziesięć razy tyle, co Polska, która obok Francji jest głównym filarem równo-

waży politycznej, pokoju Europy. Czyż Ameryka zapomniała już o krwi swych najlepszych synów, przełanej w obronie świata przed zabobnością niemiecką, że tak nieopatrznie zasilła organizm gospodarczy Niemiec, a tem samem wspomaga ich chęć powetowania przegranej, dolewa oliwy do ognia, co swemi płomieniami może ogarnąć znowu wszystkie lądy i morza.

Stanowiąc nowy w „Nowych Niemiec” błąd polityczny Ameryki są jej pożyczki szczerze udzielane Niemcom również nieracjonalne z czysto gospodarczego punktu widzenia. Rozwój techniki niemieckiej posunął się tak daleko, że w związku z pożyczkami udzielonymi Niemcom nie mogli sobie Amerykanie zapewnić dostaw w tym rozmiarze, jakiego w Polsce była i jest możliwość. Oczywiście, te możliwości będą jeno wtedy osiągalne, jeżeli Ameryka zdecyduje się na pożyczki dla Polski w szerszych

niż dotąd ramach. Sumy pożyczek musiałby wysłać nie wyłącznie na opędzanie doraźnych potrzeb, ale na całkowite odrodzenie gospodarcze, na poważne inwestycje, które w Polsce mają szersze, wdzieczniejsze pole i obfitsze wydać mogą owoce niż w Czechach... lub w Belszewiu.

Czy na inną, lepszą drogę Ameryka wejdzie — niewiadomo. Powinna jednak to i z tego względu uczynić, aby zabezpieczyć wypózycone Niemcom sumy. Efekt gospodarczy z tak nieopatrzna szkodliwścią udzielonych Niemcom pożyczek daje się pono Ameryce już we znaki. Zasilone dolarami Niemcy, zaczynają swej dobrodzieje robić silną konkurencję. W ten sposób przez swój nowy, wobec „Nowych Niemiec” błąd, ukreciła Ameryka własnymi rękoma bież na swą skórę. To pod względem gospodarczym — politycznie jest ten błąd skroć bar-dziej złowrogi.

S. M.

Uczczenie 10 rocznicy Powstania „Grupy Leszno”

Jak już parokrotnie podawaliśmy w „Głosie” uroczysty Obchód 10 Rocznic Powstania „Grupy Leszno” odbędzie się w Lesznie w dniu 6 stycznia (w przyszłą niedzielę).

Szczegółowy program uczczenia Rocznic tego wielkiego wydarzenia był również już parokrotnie podany w „Głosie” i będzie jeszcze powtórzony.

Z ostatniej chwili.

Pogłoska o nowej pożyczce dolarowej.

Warszawa, 2. 1. (AW.) „Gazeta Poranna” podaje, że w związku z wyjazdem doradcy finansowego Banku Polskiego p. Dąbrowskiego, iż w czasie jego pobytu w Nowym Jorku ma być omawiana sprawa nowej pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów.

Król Jerzy.

London, 2. 1. (AW.) W stanie zdrowia króla angielskiego nastąpiło znaczne pogorszenie. Otępienie króla i kół polityczne ogarnął znowu niepokój.

Awantury noworoczne w Ameryce i w Berlinie.

Nowy Jork, 2. 1. (AW.) W tegoroczną noc sylwestrową użyto ogromną ilość spirytualii wszelkiego rodzaju. Agenci prohibicyjni przeprowadzili szereg rewizji. Większość lokali została zamknięta już około północy. W związku z przekroczeniem zabaznu sprzedawania alkoholu aresztowano kilkaset osób.

Berlin, 2. 1. (AW.) Noc sylwestrowa w roku bieżącym miała przebieg nader burzliwy. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną 8 osób zostało zabitych. Za awantury uliczne aresztowano 240 osób.

Wczorajsze obchody.

Specjalnie dla „Głosu” napisane sprawozdania z obchodu 10-lecia Rocznic Powstania, jakie odbyły się wczoraj (w dniu Nowego Roku w Gostyniu i w Krotoszyu zamieszczamy na 3-ciej stronie dzisiejszego wydania „Głosu”.

Zdrowotność w Polsce poprawia się.

Według zestawień statystycznych departamentu służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych liczba wypadków chorób epidemicznych w kraju uległa znacznemu zmniejszeniu. Cyfry tegoroczne wykazują w porównaniu ze statystyką zimy roku 1927 spadek o przeszło 50 proc., tak np. tygodniowa liczba wypadków tyfusu brzuszego na terenie całego państwa wynosiła w roku ubiegłym 480 obecnie zaś wynosi 250.

Agentury, Księgarnie i t. d.

Nasz specjalny ilustrowany numer „Głosu” na 6-go m. bież. wywołał wielkie zainteresowanie i napływ zamówień na to wydanie. Wobec konieczności ustalenia nakładu prosimy nasze agentury oraz Księgarnie, Składy papieru i t. d. nadesłać nam zamówienia na dodatkowe (oprócz zwykłego abonamentu) ilości tego numeru najdalej w piątek (dnia 4. m. bież.)

Mianowania w Min. Skarbu.

Warszawa, 2. 1. (AW.) Minister skarbu Czechowicz, podpisał szereg awansów i także zwiększonym nakładzie i zawierać będzie specjalne ilustracje (oprócz zwykłego dodatku ilustrowanego „Przegląd Tygodniowy”) oraz wspomnienia z ówczesnych wydarzeń skreślonych na podstawie dokumentów oraz wywiadów z uczestnikami Powsta-

Sady pracy.

Warszawa, 2. 1. (AW.) Z dniem 15 stycznia br. powołane będą do życia w Warszawie dwa sady pracy. Jednocześnie utworzone będą sady pracy w największych ośrodkach przemysłowych.

Śmiertelny wypadek w Gostyniu.

Leszno, 2. 1. Wczoraj o godz. 13-tej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek wrukrowni gostynińskiej. Mianowicie robotnik Ignacy Zimny, lat około 64, został tak silnie zrany w głowę pasem transmisyjnym, że mimo pomocy, udzielonej mu przez lekarza dr. Łaskowskiego, zmarł w przeciągu pół godziny. Zimny osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Baczność! P.p. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia handlowe w specjalnie powiększonym numerze „Głosu”, który wyjdzie na przyszłą niedzielę (dnia 6 stycznia) należy doręczyć naszym agenturom, przedstawicielom i agentom możliwe we czwartek a w administracji naszej w Lesznie, najpóźniej w piątek do godz. 6 wiecz.

Specjalny numer ten „Głosu” w zwiększonym zarówno nakładzie jak i objętości rozjeżdża się w związku ze zjazdem i obchodem w dniu 6. m. bież. w szerokiej okolicach. Z tego względu każde ogłoszenie w tym numerze jest specjalnie wskazane i sownie się opłaca. Wobec licznych zamówień dodatkowych tego wydania z dalszych okolic musimy jednak druk tego numeru wyjątkowo przyspieszyć i późniejszych inseratów nie będziemy mogli zamieścić.

Ameryka przeciwko sowietom.

Nowy Jork, (AW.) Narodowa federacja chłopska w dalszym ciągu w szybkim tempie zbiera podpisy pod petycją o nieznanie ZSRR przez rząd Stanów Zjednoczonych. Petycja będzie doręczona Hooverowi po objęciu prezesi czynności prezydenta.

Egzemplarz
Nakład
Dnia

Nowe i cenne przemówienie Dziekana Korpusu Dyplom. JE. Nuncjusza Apost. Ks. Arcyb. Marmaggi'ego na Zamku.

W Warszawie, 1. I. (KAP.) W czasie noworocznego przyjęcia na Zamku JE. Nuncjusza Apostolskiego Ks. Arcybiskupa Franciszka Marmaggi'ego wygłosił w imieniu Korpusu Dyplomatycznego następujące przemówienie w języku francuskim:

„Panie Prezydencie!

W tym dniu uświęconym przez zwyczaj i przyjaźń, panującą wśród jednostek rodzin i narodów, pozwól, Panie Prezydencie, członkom Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanym przy Pańskiej Dyplomacji, by złożyli Waszej Ekscelencji najszersze i najczystsze życzenia w imieniu Monarchów i Szeferów Rządów których mają zaszczyt reprezentować, oraz w imieniu własnym, życzenia, jakie wszyscy składamy dla osobistego szczęścia Waszej Ekscelencji i dla pomysłowości tego Szlachetnego Kraju, którego losom Pan przewodniczy z taką mądrością i taką dobrocią.

Możliwość dołączenia do tych życzeń szczególnie radośnego tonu pozwolą nam i gratulacji — w krótkim czasie po tej dacie 11-go listopada, która jak prawdziwy „fapis milliardus“ wytknęła tak piękny i tak ważny etap na historycznej drodze Polski odrodzonej — sprawia nam niezwykłą przyjemność.

Zapewne, każdy rok nowy otwiera przed naszymi myśleniami niezłomne perspektywy. Tem niemniej doświadczenie uczy nas ułotności w świetle przeznaczenia

Pańskiej szlachetnej Ojczyzny, która w ciągu tych dziesięciu lat przywróciła niepodległość i umiała zrealizować wspaniałe dzieło swojej konsolidacji, swego rozwoju pokojowego i ogólnego wysiłku, naprawdę zdumiewającego. Naród, którego roczny przyrost ludności osiąga imponującą liczbę prawie pół miliona dusz nie może wątpić o swej przyszłości, wprost przeciwnie, naród taki dowodzi nadzwyczajnej zdolności do życia, zdrowia moralnego, pięknej i silnej młodości i siły społecznej.

Mamy szczęście, my heroldowie pokoju i braterstwa, powszechnego, złożyć w Pańskie ręce; Panie Prezydencie wyrazi przyjaźni i podziwu oraz najlepsze życzenia szczęścia dla tej drogiej, pracowitej, rycerskiej fućności całej Polski, dla fućności tej stolicy tak pełnej zapału i miętywoty, wreszcie dla wielkiej emigracji polskiej, która pracuje zdala dla pomyślności i na chwałę Matki Ojczyzny.

Oby Wszechmocny Bóg, w którego rękach są losy narodów i który cudownie czuwał nad chlubnym dziesięcioleciem minionym, zyskał zawsze na Waszą Ekscelencję i Jego święty Rząd obfitość swych błogosławieństw i światłości swojej. Oby Opatrzność Boża napełniła swymi wybranymi łaskami wielki Naród Polski!

Z różnych stron.

**** Zgon Karola Vorlandera.** W Münsterze zmarł przeżywszy lat 69, wybitny filozof niemiecki, prof. Karol Vorlander. Był on jednym z najwybitniejszych niemieckich znawców filozofii Kanta. Wydał w biłjotece filozoficznej pełny zbiór dzieł Kanta, oraz napisał dwutomową biografię filozofa królewieckiego. W ostatnich czasach Vorlander poświęcił się zagadnieniom podstaw filozoficznych socjalizmu.

**** Propaganda przewrotna.** Sofia (AW.) Bułgarskie władze rządowe zarządziły rozwiązanie stronnictwa komunistycznego. Rozwiązanie nastąpiło z tego względu, że przy rewizji w mieszkaniu przywódców komunistycznych znaleziono dwa wagony materiałów propagandowych przysłanego z Moskwy.

**** Samobójstwo morfinisty.** Znany milioner i przemysłowiec wiedeński Dr. Julius Koritschoner, który z powodu podejrzenia o udział w aferze przemysłowej umknął do Konstantynopola, popełnił tam ośmiedni samobójstwo. Motywem samobójstwa doszukują się w tem, iż Koritschoner był nalogowym morfinistą.

**** Milionowe oszustwo.** W Kolonii wpadła policja kryminalna na trop ogromnego oszustwa, jakiego od dłuższego czasu nie zanotowano. Pewien właściciel sklepu samochodowego sprzedawał samochody za gotówkę, podając dostawcom, że je sprzedał za weksle i wciągał im rzeczywiście weksle, które jednak fałszował razem ze swym buchalterem. Sprzeniewierzona w ten sposób suma wynosi pół miliona marek.

**** 100 milionów dolarów za plac budowlany.** Według doniesień z Nowego Jorku, Rockefeller młodszy zakupił w mieście większy kompleks gruntów, pod budowę nowego gmachu Metropolitan Opery. Cena kupna nawet jest na amerykańskie stosunki rekordowa, wynosi bowiem ponad 100 milionów dolarów.

**** Gololeń w Monachium.** Nagła zmiana pogody, wytworzyła taką gololeń, że ruch uliczny w Monachium w ciągu srody obfitował w liczne wypadki nieszczęśliwe. W dniu tym przewieziono do szpitali 61 ofiar, które uległy nieszczęśliwym wypadkom na ulicach miasta. Oprócz tego jest jeszcze wielka liczba rannych, którzy pozostawieni zostali opiece domowej.

Powrót rzymskiej relikwii św. Wojciecha do Gniezna.

(KAP.) JEM. Ks. Kardynał Prymas podczas swego pobytu w Rzymie uzyskał przyznanie katedrze gnieźnieńskiej ważnej relikwii św. Wojciecha, która od 1006-go roku była przechowywana w kościele św. Bartłomieja na wyspie Tylerskiej w Rzymie.

Cesarz Otto III. w roku 1000 zabrał z Gniezna ramie św. Wojciecha i złożył je w kościele, wybudowanym przez siebie na wspomnianej wyspie ku czci tego Męczennika. W ciągu wieków, przy przebudowie kościoła, zmieniono jego tytuł, dedyku-

jąc go św. Bartłomiejowi. Relikwie atoli pozostała nieknięta w ołtarzu, poświęconemu św. Wojciechowi.

Dopiero w ubiegłym stuleciu przyznano znaczące cząstki tej relikwii biskupom polskim i węgierskim. Pozostała część zabrał Ks. Prymas z dokumentami do kraju i zwrócił ją archidiecezji gnieźnieńskiej, skąd ją przed 928 laty wywieziono.

Relikwia, przywieziona przez Ks. Prymasa, jest największą cząstką ze wszystkich znajdujących się na ołtarzach relikwii św. Wojciecha.

Król angielski.

Londyn. (AW.) Mimo pocieszających ostatnich biuletynów o stanie zdrowia króla Jerzego panuje powszechne przekonanie, że stan jego zdrowia jest w dalszym ciągu dość groźny. Lekarze zaprzeczali pogłoskom, jakie ukazywały się w prasie, jakoby król w ostatnich dniach leżał nieprzytomny i jakoby zdecydowali się oni przeprowadzić transfuzję krwi.

W więzieniu litewskim.

Z Kowna donoszą, iż wskutek złego obchodzenia się służby więziennej i administracji z więźniami politycznymi w Szawłach, wybuchła tam głódówka 40 więźniów.

Rugi w czerwonej armji.

Moskwa. (AW.) W najbliższych dniach nastąpić mają daleko idące zmiany w dowództwie czerwonej armji sowieckiej. Około 200 oficerów otrzymać ma dymisję. Będą one nosiły charakter czysto polityczny i zostaną wymierzone tak przeciwko lewicowej jak i prawicowej opozycji komunistycznej. Naogół rugi te nie dotkną b. oficerów armji carskiej, o ile nie zajmowali się oni działalnością polityczną.

E. W. PIERCE.

Córki milionera.

Powieść. (przekład z angielskiego)
Ciąg dalszy.

— „Cóż nie dokonajmy zdania, bo w tym samym momencie został schwytany za gardło. Mężczyzna jakis wydarł mu bransoletę i oswobodził pannę Sardis, mężczyzna w długim, popielatym palcie i czapce z futrem. Lawrence Harding.

— Co to robisz hajdaku! — zawołał Harding.

— Tamen nie dawał żadnej odpowiedzi, Etela zaś, nie mniej przerażona jak jej wybacza, szepnęła: — Póć go pan, niechaj sobie idzie!

Na twarzy Hardinga okazało się najwyższe zasmucenie.

— Póć go pan — powtórzyła Etela łagodnie. — Proszę, zmiłuj panu, niechaj on sobie idzie. Harding zrobił, jak chciała Etela. Złodziej uciekł o ile tylko sił mu starczyło, pozostawiając obojga samotnie.

Blada i drżąca oparła się Etela o ławę. Kiedy Lawrence przekroczył, aby ją wesprzeć, spojrzała na niego z blaskiem usmiechem.

— Nie pojmujesz pan, dlaczego cię proszę, abyś puścił tego człowieka? — mówiła słabym głosem. — Obo posłuchaj mnie; nikt nie powinien o tem wiedzieć, że tutaj byłam.

Harding łamał sobie głowę nad zagadkową sytuacją narzeczonej hrabiego Stail, nie mniej odparł spokojnie:

— Ani wspomnieć o tym wypadku. Pozwól panu, poczem przemyślować bransoletę jej na rękę i poproszę, aby przysłała tego ramie.

— Oczepi się pani na mnie, drzyś cała. Czy to pod bno, abyś pani tu sama była przysłała?

Zgon lekarza papieskiego.

Rzym. (PAT.) Zmarł tu lekarz przyboczny Papieża, dr. Andrea Amici.

Przyjazd Ks. Kardynała Bourne'a do Polski.

Warszawa, 2. I. (KAP.) Celem zwiedzenia naszego kraju, a zwłaszcza Powszechniej Wystawy Krajowej przybędzie do Polski w sierpniu r. b. wycieczka zgrupowania „The Catholic Association“ z JEM. Ks. Kardynałem Bourne, Prymasem Anglii, na czele.

Wycieczka zwiedzi m. in. Zakopane, Częstochowę, Warszawę, Gniezno i Poznań. Pobyt w Poznaniu gdzie Ks. Kardynał Bourne będzie gościem Ks. Kardynała Prymasa Hłonda, potrwa dwa dni.

Komunikat P. K. P. Poznań.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Komunikacji Dyrekcja Kolei Państwowych powiadamia, że listy przewozowe zwyczajne i pospieszne wzoru obowiązującego przed 1 listopada 1928 r. przyjmuje się nadal aż do dalszego zarządzenia.

— Tak, jestem sama, — Pann wydaje się dziwnem, ale nie mogę ci tego wytłumaczyć. Czy będziesz tak łaskaw towarzyszyć mi do domu?

Szli oboje w milczeniu. Kiedy wychodzili z parku, Etela spuściła na twarz wołkę. Krótki, zimowy dzień miał się ku schyłkowi, gdy się zegnali u bramy pałacu Sardis.

— Wyświadczyłeś mi pan wielką przysługę, — mówiła Etela. — Dziękuję panu serdecznie. Nieprawdaż, Lawrence zostaniemy przyjaciółmi?

I piękne jej oczy spoczęły w zamyśleniu na męskiej, poważnej twarzy Hardinga. Z drżeniem podała mu rękę, on pochwylił ją gwałtownie.

— Zapewne!

— I nie czujesz pan ku mnie nienawiści z powodu... z powodu, że tak niesłusznie sobie posłapiłam?

— Nienawiść? Względem pani? — rzekł po chwili. — mój Boże, nie!

Za chwilę Harding powracał do domu, a Etela Sardis szła po schodach do swego pokoju, u drzwi którego zastała oczekującą na siebie Finette.

— Predko panienko, — odezwiała się służąca, jak zwykle po francusku. — Tyle tylko jest czasu, aby ubrać się do obiadu. Pani Sardis dopiero co się obudziła, nie wie, żeś pani wyszła.

XXIV.

Duch.

Straszna była pierwsza noc Mercy, spędzona w domu nawiedzonym przez duchy, niedaleko Medfort! Nieszczęśliwa, rozpaczona, pozbawiona pomocy i nadziei dziewczyna, chodząca tam i napowrót po posępnym pokoju, zafatmucę ręce i napróżno przemysłując, jakim sposobem uwiadomił Walentego i pannę Afry, o smutnym swem położeniu. Pozostawało jej tylko albo uciec stąd, albo umrzeć.

Obejrzała dokładnie drzwi, ale były mocne i

zamknięte. Spojrzała naokół siebie po pokoju, lecz nie znalazła tu żadnego wyjścia, oprócz okna i komina. Pokój też znajdował się na drugim piętrze, a okna były wysokie i szalenie gwoździłami zabite. Ponad łóżkiem spostrzegła skrytkę w ścianie. Weszła na krzesło i znalazła tam mnóstwo różnych rupiej, jak stare gazety, garnek z zaschłą farbą, pudło z czerwoną okrajką, kilka pedzieli, gwoździe, wszystkie rzeczy nie mające dla niej najmniejszej wartości.

W niewypowiedzianym bólu Mercy upadła na ziemię w swem więzieniu i płakała, tak, że jej serce chciało pęknąć. Godzina upływała za godziną. W całym domu panowało głębokie milczenie, strażnicy jej zapewne udali się na spoczynek. Lecz nowe obawy czekały na nią. Przypomniała jej się opowiadanie o farmerze, który tutaj został zamordowany przed dwudziestu laty. Dziwny zszedł stał się słyszeć naokół niej w ciemności, głośne pukanie, ciche przytłumione krzyki i westchnienia.

Naraz spostrzegła, że coś żyjącego znajduje się w pokoju i biegnie po brudnej podłodze. Wstała szybko i zauważyła długie, poruszające się cienie, które zaraz pochowały się w kąty; były to szczerzy.

Mercy odetchnęła swobodnie. Ale pukanie i jęki nie ustawały, aż w końcu przekonała się, że to głucho wysłanych jędeci oceniających okna, poruszane wiatrem uderzającym o szyby.

Zupełnie ochłoniła z przerażenia, kiedy przez szpara drzwi ujrzała migający płomień światła. Usłyszała kroki, uderzanie krzyku o schody, aż wreszcie rozległy się głosy stróżów.

— Przeklety dom! On jeszcze ciągle tam chodzi, rzekł Józef. — To co zajęknę w kominie, to przy drzwiach, to znówu ponad naszymi głowami. Trzymaj prosto świecę, kobieto, drżysz, jakbyś miała upaść.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z POGRANICZA.

Jak Gostyn uczcił 10-lecie swego oswobodzenia.

Gostyn, 1. stycznia. (Koresp. wł. „Głosu“). Jak wiadomo, w dniu 27. grudnia 1918 roku padły w Poznaniu pierwsze strzały powstania, a to ich, rozchodząc się szerokimi kołami, dało całej Wielkopolsce hasło do walki i zrzucała zniechęconych kajańców pruskiej niewoli. Odgłos tychże strzałów odbił się również o mury Gostynia. Patriotycznie usposobione polskie społeczeństwo gostyńskie z natężoną uwagą śledziło przebieg szybko po sobie następujących wypadków, a widząc na całej linii bojowej, powodzenie powstania i kapitulację Niemców, żywiło i dla siebie jak najlepsze nadzieje, które też wkrótce spełnić się miały.

Pierwszego stycznia 1919 roku zebrał się Zarząd Powiatowej Rady Ludowej i jednogłośnie uchwalił przejąć władzę z rąk niemieckich na rzecz Państwa Polskiego. W ten sposób z pierwszym dniem nowego roku, zabyła dla miasta Gostynia i powiatu pierwsza jutrzienka swobody i istnienia pod znakiem zwycięstwa Białego Orła. Już w dniu następnym na gmachu ratusza i starostwa zawisły oficjalnie polskie sztandary.

Dziesiątą z kolei rocznicę tej niezapomnianej dla siebie chwili, przyjętej przez Polaków z entuzjazmem i zrozumiałym wzruszeniem — obchodził Gostyn w podobnym nastroju w dniu wczorajszym, 1-go stycznia, i przystroił swe domy w liczne chorągwie narodowe.

Pierwszego akt odbył się o godz. pół dziesiątej na placu przed Hotelem Francuskim. Olo pułkownik rezerwy p. Psarski, dyrektor cukrowni i kapitan Ziemiński, komendant P. W., przyjęli odprawę 8 wieńców, które poszczególne delegacje, złożone z dwóch członków Tow. Powstańców i Wojsków, miało zawieźć z Ponieca, Krobi, Strzelca Wielkiego, Kołaczka, Domachowa, Pępowa, Żytowiecka i Smolice, aby w tych miejscowościach złożyć je na mogiłach poległych powstańców — gostyńskich.

W międzyczasie na tym samym placu zebrały się miejscowe słowarzyści w liczbie piętnastu, aby we wspólnym szeregu wyruszyć na nabożeństwo do kościoła farnego. Prastara obszerna świątynia wypełniona niezliczoną tłumy wiernych, aby uczestniczyć w dziesięciu ofierze Mszy św., którą odprawił ks. dziekan Szrejbrowski. Kazanie dostosowane do uroczystości chwili, wygłosił prefekt gimnazjum, ks. Szymański.

Do odpiewania na koniec nabożeństwa pieśni

„Boże, coś Polskę“ opuszczono świątynie; aby tłumnie przy dźwiękach orkiestry klasztornej udać się na cmentarz. Na czele głównego pochodu szli przedstawiciele władzy państwowej, wojskowej, samorządowej i Rada Miejska. Przed dojściem jeszcze do miejsca wiecznego spoczynku, odegrała orkiestra marsza żałobnego.

Gdy Tow. Powstańców i Wojsków złożyło wieńiec na pięknym pomniku poległych za wolność, przemówił do zebranych w gorących słowach ks. dziekan Szrejbrowski, stwierdzając zawsze w narodzie polskim istniejącą silną wolę i żądną brutalną przemocą niemiłosiernie pragnienie posiadania własnego, niepodległego państwa. Nie powinniśmy jednak zapominać, że Boga zawdzięczać musimy, że zaistniał dla nas ten wielki cud wyzwolenia, a przyspieszyli go swą ofiarą śmiercią Polacy, rozsiadani po wszystkich niemal pobożniach całej ziemi. Gdy pod koniec czcigodny mówca odmówił za spokój duszy tych bohaterów „Zdrowaś Marja“, i gdy zaintonował pieśń „Witaj Królowo“, serca wszystkich uczestników podniosłych chwil, wzruszyły się do głębi.

Bezpośrednio po tem, na sali p. Marczyńskiego przy ul. Leszczyńskiej, odbyła się akademja, którą zajął krótkim przemówieniem p. burmistrz Krawczyk, kończąc trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje“ na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta. Dalszy program akademji wypełniły udatne występy zespołu muzycznego Polskiego Towarzystwa Dramatycznego „Fredrum“, dalej śpiewy chórowe Koła Śpiewackiego, pod batutą organisty p. Stańczyka i solo p. Helida z Gostynia, który odpiewał „Śpiewie orleńskie“ i „Starego Kaprała“ Moniuszki, za co był nadzwyczaj gorąco oklaskany. Ciekawie i szeroko opracowany referat o przebiegu całej akcji oswobodzenia Gostynia, wygłosił p. prof. Stefan Bzlega. Na zakończenie akademji odpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi“.

Wiceprezesa na tejże sali zespół dramatyczny „Fredrum“ odegrał piękną sztukę — dramat historyczny Baranowski — p. t. „Zamek Kościński“.

Cały obchód, ku ucieszeniu rocznicy oswobodzenia Gostynia miał charakter nadzwyczaj uroczysty i poważny, a liczny udział w nim społeczeństwa, świadczący bardzo dobitnie o silnem, narodowym usposobieniu i przywiązaniu gostyńskich do spraw swego starożytnego grodu.

Uroczysty obchód 10-lecia wyzwolenia Krotoszyna.

Krotoszyn, 1. stycznia (Koresp. wł. „Głosu“). W podniosłym i poważnym nastroju świętowało miasto swe 10-lecie wyzwolenia z rąk niemieckiej okupacji. Miasto przybrane w girlandy, na domach powiewały sztandary narodowe, na ulicach ustawiono bramy tryumfalne. Na szczególne podniesienie zasługuje dekoracja ratusza i gmachu Starostwa.

Od samego rana dążyły ze strony dworca liczne słowarzyści Powstańców i Wojsków z odcinka Krotoszyna-Zduny a nawet z poza rejonu. Ogólna liczba członków Tow. Powst. i Wojsków wynosiła przeszło 500. O godz. 9.15 zebrały się liczne rzesze uczestników powstania krotoszyńskiego przed gmachem Bazaru, skąd wyruszył pochód z orkiestrą wojskową na czele do koszar in. Kościuski, gdzie po chwili nastąpiła uroczysta zmiana warty.

Po zdaniu raportu, nastąpiło odczytanie z wiersz bohaterów, poległych w powstaniu krotoszyńskim. Następnie odczytano przez komendanta Tow. Powst. i Wojsków p. Kończaka podaje następujące nazwiska i daty: sp. Wincenty Piltrzak, poległ 31. I. 1919 r., pochowany w Benicach, pow. krotoszyński; Franciszek Sowiński, poległ 1. II. 1919 r., poch. w Krotoszynie; Jan Rogalla, lat 21, poległ 6. II. 19 r., pochowany w Zdunach; Fr. Samulski, lat 21, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Fr. Panter lat 21, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Fr. Daniel, lat 23, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Fr. Kierzek, lat 22, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Wł. Dudek, lat 22, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Fr. Koryciak, lat 20, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Józef Fósztanik, lat 21, poległ 6. II. 19 r., poch. w Zdunach; Józef Kubicki, lat 20, poległ 7. II. 19 r., poch. w Zdunach; Wojciech Zyber, lat 31, poległ 8. II. 19 r., poch. w Zdunach; Ignacy Plazek, lat 21, poległ 9. II. 19 r., poch. w Zdunach; Marjan Nawrot lat 20, poległ 9. II. 19 r., poch. w Zdunach; Jędrzej Kaźniawski, poległ 11. II. 19 r., poch. w Zdunach; Jan Sikora lat 21, poległ 21. II. 19 r., poch. w Zdunach; Karol Masłowski lat 40, poległ 6. II. 19 r., poch. osobno. Po przeczytaniu listy poległych bohaterów nastąpiła i minutowa cisza dla uczczenia ich pamięci. Następnie orkiestra wojskowa 56 p. p. odegrała marsz żałobny.

Po odegraniu marsza żałobnego wyruszył pochód Tow. Powst. i Wojsków, Towarzystwa i korporacji miejscowych, władz samorządowych i państwowych z pp. starostą pow. krotoszyńskiego Krykiewiczem i burmistrzem Klemczakiem na czele, członkowie Rady Ludowej, delegacje, korpus oficerski z p. majorem Compagą na czele, do kościoła farnego celem wysłuchania uroczystego nabożeństwa.

Uroczystą Mszę św. celebrował ks. prob. Stanikowski w asyście duchowieństwa i kleryków. W kazaniu poświęconem Bożyci Wyzwolenia odwiecznego ks. prob. Stanikowski, czytał niewoli pruskiej

a na ich tle przedstawił walkę społeczeństwa polskiego o wolność i język Ojcow, walkę ukoronowaną przez Powstanie Wielkopolskie.

Po Mszy św. wykonał szereg pieśni Chór Kościelny pod batutą p. organisty Wojciechowskiego przy akompaniamencie organów, skrzypków i orkiestry wojskowej.

Kościół był zresztą oświetlony reflektorami elektrycznymi. Przedstawiciele władz i Rudy Ludowej zajęli miejsca na krzesłach przed głównym ołtarzem. Korpus oficerski z p. majorem Compagą zajął miejsce w stalach w presbyterjum.

Po nabożeństwie udał się pochód na rynek, gdzie na specjalnej mównicy, udekorowanej zielnią i emblematami narodowymi, wygłosił podniosłe przemówienie p. burm. Klemczak, kreśląc historję pierwszych przygotowań, a następnie przebieg Powstania. W dalszych wywodach podniósł obowiązki nasze wobec Ojczyzny i nawoływał do intensywniejszej pracy, zgody i miłości braterskiej. Przemówienie swe zakończył p. burmistrz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta p. Mościckiego. Trzykrotnie „niech żyje“ powtórzyła cała rzesza z wielkim entuzjazmem, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Następnie wszyscy zebrani odpiewali Rotę.

Po ponownym uformowaniu pochodu odbyła się defilada przed pomnikiem Wolności. U stóp pomnika złożono wieńiec ofiarowany przez miasto i powiat.

Pomnik Wolności wzniesiony celem upamiętnienia wyzwolenia Krotoszyna, został poświęcony 29. lipca 1923 r. Na jednej stronie pomnika widnieje wiersz p. dr. Władysława Boleskiego, następującej treści: „Swoje nie damy, Cudzego nie chcemy. Do krwawych morderów i łupieżców niezdolni. My tylko Wolność zachować pragniemy. My tylko chcemy być wolni“. Po złożeniu wieńca u stóp pomnika Wolności i defiladzie udała się delegacja na cmentarz celem złożenia wieńca na grobie poległych.

Punktualnie o godz. 5-tej po poł. zebrała się liczna rzesza obywatelska, towarzystw i gości na uroczystej akademji na sali Bazaru, suto udekorowanej zielnią i girlandami. Szczególnie efektownie przedstawiała się estrada, ubrana w zieleni i kwiaty, na których leżał Orzeł Biały na amaranowym suknie. Akademja rozpoczęła się koncertem orkiestry wojskowej pod dyr. p. kapelmistrza-porucznika Sadowskiego. Następnie p. dr. nied. Budziński, h. wiceprezes Powiatowej Rady Ludowej na powiat krotoszyński, wygłosił treściwe słowo wstępne. Po tem wstąpił, zabierając głos jako referent p. Jelinowski, kreśląc historję Powstania Wielkopolskiego, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń w Krotoszynie i okolicy. Do szczególnych treści tego referatu, powrócimy ewentualnie w nast. nr. „Głosu“. Następnie p. Aniela Tomaszówna wygłosiła piękną deklamację p. t. „Or-

leń“; Kółko śpiew. „Krotoszyn“ pod dyr. p. nam. czytelni Walkowskiego odpiewało „Hymn Rzeczypospolitej“ Nowowiejskiego (słowa St. Rybicki). Po śpiewie odczytał p. komendant Kończak, nadesłane telegramy, m. in. od p. dr. Polewskiego z Leszna i ks. Skoniecznego z Bydgoszczy.

W dalszej części Akademji wystąpił Zespół Śpiewacki, który odpiewał pieśń „Orleń“. Następnie ujrzelśmy efektowny żywy obraz, przedstawiający scenę zdobycia szlantarza przez Polaka z rak ofiara niemieckiego. Potem koncertowała orkiestra wojskowa.

Cały przebieg dzisiejszych uroczystości był wielce udatny, i pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienie. Bez względu na przykry pogodę dopisało zarówno obywatelstwo naszego miasta jak i okolicy, dając przez swój tłumny udział w obchodzie 10-lecia Wyzwolenia Krotoszyna piękny dowód żywego patriotyzmu.

KRONIKA.

Czwartek, dnia 3 stycznia 1929 r.

Genowefy.

W. st. g. 7. m. 45. Z. st. g. 15. m. 33.
W. ks. g. 20. m. 43. Z. ks. g. 10. m. 26.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielka polskiej Hodowli Nasion w Antoninach —
Środa, dnia 2.12.2023 r. rano: Temperatura powietrza 0,0
wiatr półn. o prędk. 7 m/s warstwa śniegu grub. 12 cm. ciśnienie atmosferyczne 755,9 wilgotność 93 %, W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 0,6 najniższa - 2,1. Ilość opadu 0,1.

LESZNO.

1) Pokwitowanie. W administracji naszej złożono: na obraz św. Teresy N. N. 3 zł; na kościół w Drzewkowie koło amatorskie w Gronowie 5 zł.

1) Podziękowanie. Przewielebnemu ks. proboszczowi Jankiewiczowi, wielmożnej Pani burmistrzowej Kowalskiej, wszystkim Panom Stow. św. Wincencgo a Paulo, SS. Serafitom jak i wszystkim ofiarodawcom składamy za tak hojną i obfitą gwiazdkę nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ i życzymy zarazem obfitych łask Bożych w Nowym Roku.

Biedni miasta Leszna.

1) Podziękowanie. Za tak hojne dary, złożone na gwiazdkę dla naszych członków, starców i bezrobotnych, składamy ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ — Zarząd Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich w Lesznie.

1) Święto Nowego Roku minęło u nas w Lesznie i w bliższej okolicy bardzo spokojnie kronika policyjna żadnych wypadków nie zanotowała. W sylwestra i samo święto bawiono się wesoło. Korzystając z pięknej pogody i wspaniałego śnieżnego krajobrazu, wyruszano na przechadzki poza miasto, aby cieszyć oczy białością śniegu, który pokrył ziemie grubym puszystym kołosem już w dzień sylwestrowy. Kina przepełnione były publicznością, nie małą frekwencją cieszyły się również lokale kawiarni, w których urządzano koncerty. Nastroj ogólny do strajania się do natury, był wesoły i pogodny.

1) Baczność Powstańcy „Grupy Leszno“. W związku z uczczeniem 10-rocznicy Powstania, o czem piszemy obszerniej, na innem miejscu dzisiejszego wydania „Głosu“ prosimy w dostarczeniu wszelkich wiadomości do specjalnego numeru naszego pisma: najpóźniej w dniu jutrzejszym.

1) Baczność towarzystwa! Jutro w czwartek o godz. 8-mej w wieczorem w Domu Katolickim odbędzie się zebranie zarządu wszystkich towarzystw, celem omówienia udziału w obchodzie powstańców „Grupy Leszno“. — Za komitet prezes Górecki.

1) Zarząd „Rodziny Wojskowej“ zawiadamia, że przedstawi czynne będzie od 15. stycznia 1929 r. pod kierownictwem fachowej i wybitnej siły Siostry freblanki ze zgromadzenia SS. Elżbietanki.

1) Bal maskowy w Hotelu Polskim. W noc sylwestrową, z poniedziałku na wtorek odbył się tradycyjny bal maskowy na salach Hotelu Polskiego, urządzony staraniem Tow. Czerwonego Krzyża. Zapowiadana impreza przyciągnęła tłumy doborowych towarzystwa z miasta i okolicy, z uwagi na chwilę pożegnania Starego roku i powitanie Nowego, jak też z uwagi na cel dobroczynny zasiłnia Czerwonego Krzyża. Kłóży był nieczuły na wrażenia jakże wywołują narodzin pełnego świeżym nadziei nowego roku! Któż by mógł się nie cieszyć z ukończenia jednej pracy, wykonywanej własnymi rękami, jak z nowo zamierzonych planów? To też bal sylwestrowy miał powodzenie znaczne. Jednakże nie mogli być i nie byli, którzy żegnali Nowy Rok w kole rodziny i kół towarzyskich. Kosztowały były efektowne, nawet wspaniałe. Widzieliśmy więc barwne stroje turczynek, z tiulowymi zasłonami na twarzy widzieliśmy strój dworaka z salonu Ludwika XIV tancerki w powiewnych białych sukienkach, pasciaki arlekinów i t. d. — Z wybiegiem północy wzniesiono ochy i okrzyki na cześć nowego roku. Tańczono wesoło i nie brakowało kolorowych serpentyn i migolających lampionów, słowem trudno by w kilku słowach oddać całą radość bogatego w efekty balu, trwającego do świtu.

1) Kino Imperial. „Czerwona róża“ z czarującą Lia de Patti, to słynny dramat na terenie wielkomiłośkiego życia w Chicago, którego tem jest miłość kobiety, zwyciężająca zakusy nlekczmych wrogów ogn

nam swego uczucia. Akcja przeprowadzona nadzw. interesująco, utrzymująca uwagę widzów w ciągłym napięciu i zaintrygowaniu. Gra artystów pełna wyrazu i uczucia a szczególnie gra utalentowanej Lia de Putti porównywalna z wykonaniem. Nadprogram „Harledek, Nelly i Rolf” wywoływał huragan śmiechu. Również wypadła nadmienić, że koncert w czasie wyświetlania, godny uznania i podkreślenia.

— 0 —

ŚWIECIECHOWA.

Śa) Gwiazdka w Ochronce. W niedzielę, dnia 23 grudnia z r. zgromadziła nam dzieci z ochronki młoda niespodzianka, urządzając na sali p. Kędziory swoją uroczystą gwiazdkową. Wśród licznych gości zauważyć było można p. burmistrza i czelegodnego ks. proboszcza Frieskiego, który mimo ważnych obowiązków w tym dniu przedświątecznym znalazł chwilę czasu, by i w tej dziesiątej uroczystości wziąć udział. Uroczystość rozpoczęła się wierszem powitałym wca le udatnie wypowiedzianym w którym ci milusińscy z całą prostotą dziecięcą wyrazili życzenia czego ich serduszką pragną. Po tym wstępie nastąpił szereg popisów: najpierw podziwialiśmy wspaniały korowód karzelków „Śnieżki”, który przy śpiewie „Płynię Wisła” wykonał rzucanie śniegu. Dalej pięknie się przedstawił korowód dziewczynek z towarzyszeniem orkiestry. Następnie odegrały dzieci duetówkę p. t. „Tajemnica”. Na zakończenie „Szopka polska”. Przecudny żywy obraz przy świetle bengalskim. Małe aktorki wywiązały się z swych ról bardzo dobrze. — Zaprawdę, wdzięczność i uznanie należy się Siostrzom Elżbietankom a zwłaszcza Siostrze Elżbiecie Ochroniarce, za te chwile przyjemne, które występem dzieci nam zgromadziły i które nam pozostały na długo w pamięci. W środę, dnia 19. 12. obdarzono każde dziecko z ochronki suta gwiazdka. Należy się serdeczne podziękowanie p. burmistrzowi za opał celem ogrzania sali, i p. Kędziory właścicielowi restauracji który na szlachetny ten cel ofiarował salę bezinteresownie. W takiej zgodnej pracy Szczęść Boże!

Jeden za wszystkich.

ŚMIGIEL.

Śi) Bieżące wiadomości. P. Lud. Łukomski, sekretarz Tow. Powst. i Wojaków w Śmiglu oświadczył iż na zjazd powstańców Grupy Leszno przybędzie do Leszna przeszło 60 członków Tow. Powstańców i Wojaków ze Śmigla. Dnia 13 stycznia 1929 tut. Tow. Powst. i Wojaków urządzi w 10-rocznicę wyswobodzenia Śmigla uroczysty obchód, którego program będzie podany później. (f. l.)

POMORZE.

p) Gdańsk. (Śmierć w płomieniach.) W pierwszym dniu świąt nad ranem powstał w domu przy ul. Sw. Ducha pożar, który przybrał poważne rozmiary. Ofiarą płomieni padł student Adolf Karwast, zamieszkały na poddaszu. Jak się później okazało w jego pokoju powstał od żelaznego pieca pożar, który kłatkę schodową strawił doszczętnie. Po przybyciu na miejsce zastała straż pożarna na pół zwęglone zwłoki Karwasta. Po kilkugodzinnej akcji udało się ogień stłumić.

p) Gdynia. (Falszerze.) Policja gdyńska aresztowała b. urzędnika pocztowego w Pucku Leona Zabawskiego, za kilkakrotne fałszerstwo książeczek P. K. O., przy pomocy których podejmował systematycznie w oddziałach P. K. O. pieniądze do ogólnej sumy 10.000 zł. Następnie aresztowano jego współpoliczki Lejmana i Bogusławskiego.

ŚLĄSK.

ś) Mysłowice. (Budowa 600 mieszkań.) Magistrat m. Mysłowice zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy domów mieszkalnych o 600 mieszkańach, kosztem około 6 mil. zł., nadto projektowana jest budowa gminnych szkół powszechnych, uporządkowania bruków, instalacji elektrycznej, kanalizacji oraz uregulowania Czarnej Przemysy, zanieczyszczonej przez odpady okolicznych zakładów przemysłowych. Poza tem miejscowy komitet Przygotowania Wojskowego i W. F. zamierza wybudować stadion sportowy na terenie 25 morgów kosztu 250.000 zł.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Runięcie kamienicy.) Przy ul. Wolbromskiej w Łodzi zawalił się 2-piętrowy dom mieszkalny. Ofiar w ludziach nie było, gdyż wszyscy lokatorzy zdążyli uciec przed groźącym im niebezpieczeństwem. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w Łodzi. Przed dwoma tygodniami zawalił się dom mieszkalny na Bałutach.

bk) Łódź. („Herod” i „djabieł” zamordowali „anioła”). W wsi Piaski pod Łodzią w niejakiemu Annie Korczyńskiej, zakochał się sąsiad jej Wincenty Stefański. Kiedy Korczyńska poznała jednak Piotra Kowalskiego, zerwała ze Stefańskim. Stefański postanowił zemścić się na Kowalskim. Z kolegą swoim Walentym Smorawiną zaproponowali Kowalskiemu urządzenie szopki, gdzie anioła miał odegrać Kowalski, djabła Smorawiną, a Stefański Heroda. Anioł był oczywiście bezbranny, a djabieł ubrany w wstęgi, zaś Herod w siekiere. W ten sposób Kowalskiego wyprowadzili za wioskę i tam w pewnym momencie zamordowali. Po wykryciu mordu policja obu złodzieży aresztowała.

Odporność mniejszości polskiej w Czechach.

Mimo ciężkiego położenia ludność polska w Czechosłowacji nie traci hartu narodowego.

Niedawno odbywały się na Śląsku czeskim i Morawach wybory do rad powiatowych. Zainteresowanie wyborami było silne. Stronnictwa polskie, mimo słabej agitacji ze strony czeskiej, nie uległy a zwłaszcza komunistycznej, mimo polityki eksterminacyjnej, stosowanej wobec Polaków, skupiły na swych listach — według dotychczasowych obliczeń 26,835 głosów, co w stosunku do ostatnich wyborów do parlamentu, przeprowadzonych w r. 1925 oznacza przyrost o 1095 głosów, gdyż w r. 1925 było do senatu głosów polskich

25,740. (Przy zestawieniu trzeba brać liczbę głosów do senatu, gdyż w r. b. głosowały tylko osoby, które już ukończyły 24 lat, a do sejmu głosowały osoby od 21 lat.) Sukces list polskich oznacza, że ludność polska w Czechosłowacji nie upada, że mimo ciężkich warunków w jakich żyć wypadało, twarde stoi przy swym języku i przy swych zwyczajach. Ilość głosów, które padły na listy polskie w powiatach, więc ich znaczny przyrost w porównaniu z r. 1925, pozwala przypuszczać, że przy następnych wyborach parlamentarnych zasiadzie przedstawiciel ludności polskiej nie tylko w sejmie, ale i w senacie.

Z Poznania.

P) Nowy Rok. Ogół ludności witał Nowy Rok z powagą. Nie brakło jednak gromady próżniaków, którzy próbowali swawolnych wybryków. Uderzała też większa ilość pijanych, przesuwających się przez pokryte śniegiem ulice niepewnym, zygawkowatym krokiem. Wśród odprowadzonych na odwach policyjny wynikał bójka a pewien rybak z Zagórza, którego aresztowała policja z powodu awantury, urządzonych w lokalu Kasy Chorych, usiłował dokonać zamachu samobójczego. Po godzinie snu uderzył on głową o ścianę celi aresztanckiej, raniąc się w nos a potem ryczał nieudziękim głosem, próbując wyłamać kraty. Pięciu policjantów wtoczyło rybaka, który zapewne dostał „delirium” w kaftan bezpieczeństwa i wobec wątpliwości co do jego stanu umysłowego odwieziono do zakładu psychiatrycznego, na Groble. Gdy zegar ratuszowy wybijał północ, na placu Wol-

ności zebrali się gromadki przechodniów, z pośród których równocześnie z świstem syren fabrycznych i kolejowych oraz uderzeniem dzwonów padło kilka weselszych okrzyków. Wesoło i gwarno było na re-dutach oraz na rewjach sylwestrowych.

P) Tablica pamiątkowa P. O. W. Niezależnie od uroczystości z okazji rocznicy wybuchu powstania grudniowego odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej P. O. W. Tablicę wmurowano w narożniku domu p. Cybulskiego przy ul. Piekary i św. Marcina, gdyż tam mieściła się pierwsza komenda P. O. W. b. zaboru pruskiego. W uroczystości odświeżeniu wzięli udział reprezentanci Zw. Ucz. Powst. Nar. z gen. Bałachowiczem na czele. Kaniowczyce, delegaci P. O. W. z Warszawy, Kutna i Łodzi oraz powstańcy wielkopolski, którzy przed dziesięć laty zgrupowani byli w P. O. W. Przemawiali pp. kpl. rez. Wierzejewski, mjr. Pniowski i gen. Bałachowicz.

MAŁOPOLSKA.

mp) Łańcut. (Straszne święta.) W wsi Wola Zareczycka, powiat Łańcut w pierwszym dniu świąt szalał żywiołowy pożar, którego pastwą padła niemal cała wieś. Ogólne szkody obliczają na ćwierć miliona zł.

mp) Zakopane. (Pożar wili.) W ub sobotę powstał gwałtowny pożar w willi „Maryśka”, należącej do niejakiemu Hycowemu. Ogień w niedługim czasie strawił cały budynek a przybyła na miejsce straż pożarna nie mogła rozwinąć szerszej akcji gdyż została zaplombowana. W czasie pożaru znajdowało się na I piętrze w jednym z pokoi dwójka dzieci, których matka była w krytycznym momencie na dachu. Dzieci zostały uratowane. Straty powstałe są dość poważne.

mp) Gorlice. (Pożar wili.) W piątek w piątym święto Bożego Narodzenia spłonął doszczętnie w Siarach pod Gorlicami pałac b. ministra a obecnego senatora Długosza. Część urządzenia zdolano uratować. W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków, pochodzących z sąsiednich wsi, odniosło ciężkie rany od walących się belek.

mp) Lwów. (Wstrząsające tragedie samobójstwa.) Niejaka Franciszka Majdrowska, bezpośrednio po bezskutecznej próbie odebrania sobie życia przy pomocy kwasu siłowego, wzięła się w bólech, wywołującą się na balkon i rzuciła się głową na bruk. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa była prawdopodobnie zawód miłosny.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Pogromy Polaków na Litwie.) Jak podaje „Dziennik Wileński” w dzień wigilijny Bożego Narodzenia podczas pasterków w kościele w Żyngimianach po stronie litewskiej ludność polska zacięła kordę w języku ojczystym. Litwini, a zwłaszcza młodzież litewska i miejscowi szaulisi usiłowali temu przeszkodzić, wywołując awanturę, podczas której kilku włościan polskich dołkownie pobito. Najciężej zlikwidowała policja litewska. W Kalwarii zanotowano również podobne wystąpienia młodzieży szovinistycznej litewskiej i szauliów, która podczas przedstawienia w „Ognisku Polskim” rzuciła na scenę, haszke z cuchnącą cieczą oraz pobiła 2-ch chłopców z polskiej szkoły ludowej.

kw) Narocz. (Obrzytni polów.) Na jeziorze Narocz w pow. postawskim, urządzono przedświąteczny polów. W ciągu jednego dnia złowiono przeszło 50.000 kilogramów ryb. Jest to polów jak na stosunki rybołówcze wprost niebywały.

Z CAŁEJ POLSKI.

Straszne samobójstwo.

W Linianie obok kopalni „Ferdynanda” na Śląsku znaleziono trupę nieznanego mężczyzny z ręką na czepisku (warzy). Władze policyjne stwierdziły, iż są to zwłoki niejakiemu Piętki, który jak wykryło dochodzenie, włożył sobie do ust kapszonę wybuchową, poczem zapalił lont. Kapszonę eksplodującą wyrwał lewą połowę twarzy i spowodował śmierć na miejscu.

Sensacyjna pogon za bandytą.

Na jednej z najruchliwszych ulic Olomunicka przechodnie zauważyli niebezpiecznego złodzieja, który ratował się ucieczką i strzelając z rewolweru znikł w jednym z domów, gdzie się zabarykadował w mieszkaniu na trzecim piętrze. Widząc jednak, że położenie staje się dla niego gorsze, uwziął z przeszczerdel linę, na której opuszcili się do niżej położonych okien i dostał się o piętro niżej do mieszkania pewnego dentysty, którego straszył przy pomocy rewolweru. Następnie odważnym skokiem

dostał się na dach niżej położonego domu, i przez dłuższy czas szachował ścigających go policjantów silnym i szybkim ogniem rewolwerowym. Wreszcie zdecydował się na skok z 8-metrowej wysokości na sąsiedni budynek, skąd wydoskoczył na pobliskie podwórko, a następnie wpadł do piekarni, zmuszając do ucieczki właściciela sklepu i piekarników. Niebezpiecznego bandytę zdołał wreszcie uchwycić silnym uderzeniem w głowę baletmistrz teatr olomunickiego. Opryszek nazywa się Janusz Schwarz, który jest podobno z pochodzenia Węgiem i należy do bardzo niebezpiecznych bandytów. U ujęcia znaleziono 3.000 koron czeskich, pochodzących z kradzieży, w czasie której został spłoszony.

Monety z czasów Jana Kazimierza.

We wsi Kowalowiec pow. białostockiego Stanisław Iwanowicz, kopiąc dół pod pławicę, na głębokości około 1 mtr. natrafił na grubej z monełami z czasów Jana Kazimierza wagi przeszło 2 kg. W garnku znaleziono 1511 sztuk szelągów miedzianych koronnych i litewskich. Ciekawe jest, że z monet tych 20 szelągów koronnych i 3 litewskie uznano za fałszywe. Wojewoda białostocki Kirst przekazał te monety Państwu. Muzeum w Grodnie.

15.000 dzieci bez butów.

Komisja Opiek Szkołowych, na podstawie śledztwa przeprowadzonego wywiady, stwierdziła, że co najmniej 20 procent ogólnej liczby 73.000 dzieci szkolnych nie posiada obuwia i dostatecznej ciepłej odzieży, co jest powodem, że nie może chodzić do szkoły.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Gwiazdkowe przemówienie księcia Walii przez radio.

Książę Walii wygłosił w wieczór wigilijny bardzo wzruszające przemówienie, w imieniu górników i ich rodzin zamieszkałych w okęgach wydobywających, dotkniętych kryzysem gospodarczym. Przemówienie swe ks. Walji skierował do wszystkich współczesnych bezrobotnym górnikom. Ks. Walji nawoływał do niesienia pomocy przez zasilenie funduszu zorganizowanego przez lorda mera Londynu w Mansion House. Wzywając księcia, transmitowane przez wszystkie stacje angielskie, dało świetne wyniki. Z osób prywatnych podeszły ze składkami lady Houston — 30.000 funtów szterliń, lord Rothermere — 25.000 funt, oraz wiele innych osób drobniejsze sumy. Ks. dowiadując się „Daily Mail”, fundusz zbierany przez lorda mera przekroczył, dzięki temu, pół miliona funtów szterlińskich.

Nowa sekta zwartowanych historyczek.

Policja monachijska wszczęła dochodzenie w sprawie tajemniczego stowarzyszenia, noszącego nazwę „Sektę Rudolfa Valentino”. Celem tego związku jest oddawanie mistycznej czci zmarłemu przedwiecznie artyście filmowemu. Do stowarzyszenia tego, którego organizatorem jest niejaki Jerzy Ullmann z Hollywood, należy bardzo wiele kobiet z Niemiec i Austrii. „Chicago Tribune” donosi, że członkowie tego stowarzyszenia odprawiają „czarne msze”, w ciągu których wtrącają szpilki, a duch Valentina materializuje się i opowiada o różnych, często bardzo pikantnych epizodach ze swego życia — przed śmiercią. Osoby należące do „sektę Rudolfa Valentino” noszą specjalne odznaki w postaci broszek z napisem „zawsze wierni” i obowiązane są być na wszystkich filmach z Rudolfem Valentino, jakie są obecnie jeszcze w kinoteatrach wyświetlane.

Kłopoty amerykańskiego „zwyrodnia oceanu”.

Zwycięzca oceanu słynny łotnik Karel Landbergh, uginając się poprostu pod ciężarem swej sławy, gdy bawił ostatnio w Long Island, nie był bezpiecznym nawet w łazience, bo i tam znalazła go

pewna starsza dama, która rzuciła mu się na szyję, wołając:

— Muszę pana uściskać... bo mam syna, który pragnie być równie sławnym jak pan lotnikiem!... Lindbergh jest w nieustannym strachu o swoje rzeczy, bo w garderobach, i przedpokojach kradną mu jego kapelusze, palta, laski; kalosze — na pamiątkę... na szczęście...

Gdziekolwiek się pokaze natychmiast atakuje go jakiś aparat fotograficzny!

Biedny Lindbergh jest temi oznakami zainteresowania tak zmęczony, że zamierza usunąć się od świata w jakieś zacisze, gdzieby nie mogli odszukać go fotografowie ani dziennikarze.

„Mądry” sędziwa konkursu i krytycy.

Pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie kompozytorskim im. Schuberta, ogłoszonym przez amerykańskie towarzystwo „Columbia” zdobył szwed Kurt Atterberg. Nagroda wynosiła 2000 f. szteri. Dzieło laureata wykonano w Londynie w Queen Hall, pod dyktando słynnego kapelmistrza Thomasa Beechama.

Cała krytyka przyjęła utwór kompozytora szwedzkiego z wielkimi pochwałami.

Obecnie jak donosi paryska „Comedia” — laureat konkursu, Atterberg zamieszkał w jednym z czasopism angielskich list, będący jakgdyby powiadomieniem publicznym, w którym zeznaje, iż tworząc swą symfonię wypoczął różne jej części z utworów innych kompozytorów, a całą swą pracę konkursową wykonał tylko w celu zająterowania sobie z sędziów konkursu i krytyków muzycznych.

W sprawie określenia pensji pracownikom rolnym.

Zgodnie z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 10 stycznia 1928 r. ustalając w warunkach pracy i płacy robotników rolnych Województwa Poznańskiego i Pomorskiego, wobec uchylenia się organizacji zawod. od wzięcia udziału w komisji przewidzianej par. 15 umowy dla ordynaryjuszy, w myśl ustępu 2 i 3 tegoż paragrafu oraz par. 5 i 6 umowy dla zaczętników kontraktu taryfowego dla rolnictwa Województwa Poznańskiego i Pomorskiego z dnia 3. grudnia 1926 r. określił średnio przeciętną cenę żyta na miesiąc grudzień br. na 32,12 zł i na tej podstawie ustalił place gotówkowe robotników rolnych w Województwie Poznańskim na miesiąc grudzień br. jak następuje:

Dla wszystkich Powiatów Województwa Poznańskiego, prócz Powiatów Inowrocławskiego i Strzeleckiego:

dla roczniaków	mies.	9,37 zł
dla skotarzy — stróży		10,71 zł
dla fernali		12,05 zł
dla włóдарzy		13,38 zł
dla rzemieślników		16,06 zł

Dla Powiatów Inowrocławskiego i Strzeleckiego:

dla roczniaków	mies.	10,71 zł
dla skotarzy — stróży		12,05 zł
dla fernali		13,38 zł
dla włóдарzy		13,38 zł
dla rzemieślników		16,06 zł

Dla wszystkich Pow. Województwa Poznańskiego: Chłapiacy dziennie

Dla zaczętników:

Kobiety na godzinę	0,38 zł
Kat. I-a podług obopólnej umowy.	
Kat. II-a	0,52 zł
Kat. II-b	0,91 zł
Kat. II-c	1,04 zł
Kat. III.	1,30 zł
Kat. IV	1,95 zł

Strażne wynosi:

Za całą dobę	2,60 zł
Za obiad	1,04 zł
Za kolację	0,52 zł
Za stanie sztucznych nawozów	0,07 zł

Okręgowy Inspektor Pracy
(—) Dr. Krowczyński

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

Przestrzeżenie przepisów ochronnych w przedsiębiorstwach rolnych.

Z ogólnego zestawienia nieszczęśliwych wypadków, które wydarzyły się w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych wynika, iż stosunkowo duży procent spowodowany został nieprzestrzeganiem przez orzędników rolnych przepisów ochronnych. Przenajmniej z tymiacyami wydał Zarząd Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie a Zarząd tut. Sekcji dostarczył ich na dniu 8 VII 1926. Powiatowej Komendzie Policji Państwowej w Lesznie oraz pp. Burmistrzom i byłym Kom. obwod. do rozprzedażania pomiędzy przedsiębiorców rolnych.

Większą część wypadków spowodowały nieokryte maszyny rolnicze, powodujące cięższe lub ciężkie okaleczenia ciała, stałe kalectwa lub śmierć osób, zatrudnionych przy maszynach podczas biegu. Poza tym narzędzia gospodarcze jak drabiny przenośne, a dalej wadliwe schody, otwory nieogrodzone na strychach i t. p. były zazwyczaj przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Celem zapobieżenia tym wypadkom, zwracam się ponownie do pp. Burmistrzów, orzędników gmin i obszarów dworskich, ażeby w swych miastach, gminach i obszarach dworskich zawierali rolników w sposób w danej miejscowości praktykowany, ażeby ci swoje

Z Warszawy.

W) Gdzie będzie mieszkał p. Prezydent Rzplitej. W styczniu zwolniona ma być konferencja przy udziale przedstawicieli kancelarii cywilnej Prezydenta i Min. Robót Publicznych, celem ostatecznego ustalenia, czy Zamek Królewski zostanie siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej, czy też dla p. Prezydenta wybudowany zostanie oddzielny pałac. Od tej decyzji uzależnione są dalsze plany odbudowy Zamku.

W) Nominacje. W związku z mającą nastąpić nominacją posła Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie lotewskim p. Łukasiewiczem, na stanowisko dyr. dep. konsularnego na miejsce p. Babińskiego, dowiaduje się Agencja Wschodnia, iż następcą p. Łukasiewicza w Rydze ma zostać dotychczasowy pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu radca A. Arciszewski, członek delegacji polskiej do Ligi Narodów.

W) Nauka esperanta w gimnazjach. Ministerjum Oświaty zamierza wprowadzić do dwóch gimnazjów państwowych warszawskich naukę języka esperanto tytułem próby. Celem uzyskania materiału informacyjnego w sprawie ustosunkowania się młodzieży do tego przedmiotu Ministerjum przeprowadziło na terenie gimnazjów państwowych warszawskich ankietę.

W) Loty próbne Warszawa—Łódź—Poznań. W połowie lutego zostaną przedsięwzięte loty próbne na szlaku Warszawa—Łódź—Poznań. Z dn. 1. marca zostanie uruchomiona normalna komunikacja pasażerska i pocztowa na powyższym szlaku. Poza tem od 1. kwietnia uruchomiona będzie nowa linja lotnicza Katowice—Łódź—Warszawa.

W) Zjazd nauczycieli języków nowożytnych. W dniach 2, 3 i 4 lutego 1929 r. odbędzie się I. Zjazd nauczycieli języków nowożytnych w Warszawie. — Przedmiotem obrad Zjazdu będą zagadnienia z zakresu dydaktyki języków nowożytnych, stosunku języków nowożytnych do nauki języka polskiego oraz kształcenie i dokształcanie nauczycieli. Człowym referatem Zjazdu będzie referat dr. J. Piątka na te-

mat „Jeden czy dwa języki nowożytne w szkole średniej”. — Równocześnie ze Zjazdem odbędą się wykłady naukowe.

W) Czy straszne samobójstwo? W czasie przełączania cystern z naftą tow. „Standard-Nobel” został zmiążdżony buforami 20-letni pracownik tej firmy, Szczepan Kowalczyk. Zanim kolejczy nieszczęśliwego zdolał poruszyć się z miejsca, Kowalczyk wyzionął już ducha. Według przypuszczeń okropna ta śmierć miała być nie dziełem przypadku, lecz samobójczym krokiem Kowalczyka, który od dłuższego czasu zdradzał duże zdenerwowanie, z powodu kłopotów osobistych.

W) Zaczadzenie całej rodziny. W mieszkaniu Tadeusza Piórka, wskutek wadliwej urzędzonego pieca kaflowego wydzielał się czad, którym zatruli się: właściciel mieszki, Bronisława Kisielnicka, oraz Bronisława Sokółka i mąż jej Tadeusz Sokółski. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężki stan zdrowia Piórka i Kisielnickiej, przelo przewiózł ich do szpitala, zaś małżonkowie Sokółscy pozostali na leczeniu w domu.

W) Wielki pożar przedziału. Groźny pożar wybuchł w przedziału Berlińskiego. Ogień wybuchł na jednej z sal, objął przede, rozpięta na warsztatach i szybko przetrzącił się na łune sale. Trzypiętrowy budynek fabryczny jest zupełnie zniszczony. Fabryka, która pracowała na trzy zmiany, została z powodu pożaru uieruchomiona. Strafy bardzo wielkie.

W) Korespondencja Warszawy z miastami Europy. Magistrat m. st. Warszawy wzorem miast zagranicznych, prowadzi bezpośrednią korespondencję z zarządami licznych miast Europy, w sprawach gospodarki miejskiej, i na wszelkie listy i zapytania otrzymuje odpowiedzi. Jedynie tylko ze strony Niemiec zachodzą pewne trudności ponieważ niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, że niektóre informacje udzielane przez zarząd m. Berlina mogą być komunikowane tylko w drodze dyplomatycznej.

ZŁOTY PROSZEK DO PRANIA

Każda paczka zawiera NIESPODZIANKĘ
Wszędzie do nabycia.

maszyny tl. maneże, młocarnie, sieczkarki, wałki i pasy transmyne, diabiny i t. d. zaopatrzyli tam, gdzie tego jeszcze nie uczyniono, w przesłane nakrycia i przyrządy ochronne w przeciągu dwu tygodni, albowiem po upływie tego czasu odbędzie się specjalna rewizja przez organa policyjne, które będą podawały do ukarania tych którzy do nakazu się nie zastosowali. Wymiar kary będzie oddat hard o dotkliwości.

Wszystkimi Posterunkom Policji Państwowej polecam przeprowadzić kontrolę po upływie dwutygodniowego czasu kresu t. j. od daty wydanego nakazu w danej miejscowości.

Doniesienie karne należy sporządzić z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie z równoczesnym podaniem wielkości w hektarach danego gospodarstwa i przesłać do Zarządu Sekcji Wydział Powiatowy w Lesznie. Leszno, dnia 20. XII. 1928r. L. dz. 3811 I/28 WP. Starosta Powiatowy (—) Zenkeler.

a) Adresowanie listów. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało rozporządzenie do urzędów pocztowych w sprawie adresowania listów. Przesyłki nadawane na poste restante muszą zawierać prawdziwe nazwisko adresata. Listy zaopatrzone w nazwiska fikcyjne, pseudonimy lub inicjały, będą zatrzymywane i zwracane nadawcom.

ROZMAITOŚCI.

— **Drapacze chmur w starożytności.** Jak się okazuje i do gmachów wielopiętrowych można zastosować słowa: Niema nic nowego pod słońcem. Jak okazały badania archeologiczne, w Kartaginie znajdowały się domy ośmio i dziewięciopiętrowe, a podobnie Kartagina była zdobytą i zniszczoną przez rzymian już w 146 r. przed Chrystusem, sztuka więc budownictwa architektów kartagińskich godna jest podziwu.

I w Rzymie starożytnym istniała taka tendencja do budowy wysokich domów, że w końcu, wobec częstego zawalania się takich budowli, policja rzymska musiała ograniczyć wysokość domów do dwudziestu metrów.

Najwyższe jednak domy posiadał Konstantynopol za panowania cesarza wschodnio-rzymskich, według bowiem świadectw współczesnych kronikarzy, domy czterasto i piętnastopiętrowe nie były rzadkością w tem mieście.

Wysokie to gmachy musiały wywierać szczególny wrzask w wąskich uliczkach miast starożytnych.

W Rzymie starożytnym szerokość ulic, od domu do domu, wynosiła zwykle siedem metrów, bywały jednak ulice, o ruchu bardzo ożywionym, mierzące zaledwie po pięć metrów szerokości, dlatego więc do budowy wysokich domów była chyba skutkiem potrzeby światła i powietrza.

— **Cyrulik z Sewilli.** Przy obłożeniu Sewilli, Napoleon zagroził dowódcy miasta, że zburzy całe miasto w przeciągu trzech dni: o ile nie podda się dobrowolnie. — Sire, tego nie zrobisz — odparł spokojnie dowódca. — A dlaczego to? — Nie zechcesz przecież, najjaśniejszy panie, do tytułu cesarza Francuzów, króla Włoch, — dodać tytułu „Cyrulika sewilskiego”. (Po francusku „rase” oznacza zgolić zburzyć).

Humor i satyra.

Dzisiejsze czasy!

— Czy bardzo pełno było w kolekcje podziemnej?
— O tak, nawet mężczyźni stali!

Na seansie.

Spirytysta: Duch męża pani rozkazuje jej przeprowadzić się do innego mieszkania!

Ona: Co? Rozkazuje? W takim razie stanowczo nie jest to duch mego męża!...

W dobie katastrof budowlanych.

Przed budującym się domem fotograf ustawia aparat.

Co pan tu robi? — pyta czujna władza w osobie posterunkowego. — Chciałbym sfotografować ten budynek zanim się zawali!...

Rodowód.

Czy to prawda — spytał pewien zarozumiały arystokrata Aleksandra Dumasa — że pański ojciec, generał Dumas był mulatem?

— Istotnie — odparł słynny pisarz — ojciec mój był mulatem.

— W takim razie dziadek pański był murzynem.

— Tak, panie.

— A pradziadek?

— Był małpą, kochany panie. To jest, mój rodowód tam się zaczyna, gdzie się pański kończy!

Podział pracy.

— Czy wiesz, Jasiu, już zaczynają o nas plotkować! Musimy się pobrać choćbyśmy mieli tyć o chlebie i wodzie. Jakoś sobie poradzimy. Musimy obmyślić, jak najlepiej uczynić.

— A więc w takim razie pomyśl o chlebie a już o wodę ja się postaram.

Ostrzeżenie.

— Włec pan profesor zupełnie stanowczo twierdzi, że szofer, który pana przejechał nie dał żadnego sygnału ostrzegawczego? — Stanowczo! Słyszałem tylko okrzyk: „Z drogi durniu!” — ale przecież tego nie mogłem wziąć do siebie!...

Mysł praktycznego księgarza.

— Najlepszym literatem jest Homer, nie dla tego, że piękne rzeczy pisywał, lecz za to, że nie żąda wcale honorarium za swoje utwory.

Z dawnych czasów.

— Dwie eksceleńcje wyglądały raz z okien swego biura na podwórze gmachu Namieśtnictwa we Lwowie. Nagle wpadł na podwórze rózgrany osioł. Eksceleńcje spojły na siebie przerażone, poczem jedna oderwała się do drugiej: — Jest to bezwarunkowo pierwszy osioł, który dostał się tu bez protekcji!

Reklama jest dźwignią handlu!